



5 września 2023

Dlaczego niezdecydowani się nie decydują? Nowy raport Fundacji Batorego

Sondaże nie dają jednoznacznej odpowiedzi na pytanie kto uzyska większość w Sejmie po zaplanowanych na 15 października wyborach parlamentarnych. Trudno przewidywać nawet to, która partia zwycięży. Wiemy jednak, że o ostatecznym wyniku zadecydują wyborcy „niezdecydowani”. Jak duża jest to grupa, z kogo się składa i co jest dla tych Polaków ważne? O tym mówi [najnowszy raport Fundacji im. Stefana Batorego „Polacy gotowi na zmianę” oparty na badaniach ilościowych i jakościowych](#).



Trzy grupy niezdecydowanych

Zazwyczaj przez niezdecydowanych wyborców rozumiemy tych, którzy co prawda deklarują, że pójdą na wybory, ale nie są jeszcze w stanie wskazać preferowanej partii. Odsetek tak zdefiniowanych wyborców niezdecydowanych w zależności od sondażu waha się od 5 do nawet 18 procent. Nawet gdyby było to jedynie 5 procent, jeśli większość z tej grupy przechyliłaby się na stronę opozycji demokratycznej lub PiS, może zdecydować o układzie sił w przyszłym parlamencie.

To jednak tylko jeden typ niezdecydowanych wyborców. Kolejny zbiór tworzą ci, „którzy co prawda mają jakieś preferencje partyjne, ale nie są one bardzo silne”. Badania sondażowe wskazują, że może to być nawet 22 procent spośród respondentów wskazujących w sondażach jakąś partię.

Wreszcie są to także osoby, które „mogą nie pojawić się na wyborach”, ponieważ deklarują, że do urn wybiorą się „raczej”, a nie że „zdecydowanie”. To między 10 a 15 procent ogółu ankietowanych. Gdyby wszystkie te grupy dodać do siebie okaże się, że do grupy niezdecydowanych zalicza się nawet 45 procent wyborców – prawie co drugi!

Główne obawy niezdecydowanych

1. Drożyzna

Na pierwsze miejsce wysuwa się drożyzna odczuwana we wszystkich dziedzinach życia – od zakupów spożywczych, przez czynsze, po opłaty za paliwa i usługi. W badaniach sondażowych walka z wysokimi cenami uznawana jest za najważniejsze wyzwanie. W badaniach firmy Datapraxis jako pierwszy lub drugi najważniejszy problem drożyznę wskazuje co trzeci badany. W badaniach zleconych przez organizację More in Common postulat obniżenia kosztów życia na pierwszym miejscu stawia ponad 50 procent respondentów.

Ten pogląd znajduje także potwierdzenie w badaniach jakościowych zamówionych przez Fundację Batorego. W wywiadach pogłębionych badani zwracają uwagę, że mimo nominalnie wyższych zarobków stać ich na coraz mniej, żyją „z dnia na dzień” i mają problemy z odłożeniem pieniędzy czy to na większe zakupy czy na czarną godzinę.

2. Rozdawnictwo

Frustracja wywołana drożyzną znajduje ujście w krytyce „rozdawnictwa”, bo tak badani określają transfery gotówkowe realizowane przez partię rządzącą. Irytację budzi przede wszystkim ich powszechność – fakt, że są przyznawane wszystkim członkom danej grupy (np. rodzicom dzieci do 18. roku życia, emerytom) bez żadnych warunków wstępnych i niezależnie od potrzeb. Badani twierdzą, że bezwarunkowa pomoc powinna trafiać wyłącznie do osób naprawdę potrzebujących, a takie programy jak Rodzina 500 plus należy obwarować pewnymi warunkami, na przykład wymogiem pracy przez przynajmniej jednego z rodziców.

Powszechność i hojność programów socjalnych rodzą poczucie niesprawiedliwej dystrybucji, która „psuje” ludzi, wzmacniając postawy roszczeniowe. W rezultacie polityka transferów „zamiast być wyrazem solidarności społecznej, prowadzi do jej zaniku, wzrostu postaw indywidualistycznych oraz wzajemnej wrogości”.

3. Poczucie niesprawiedliwości

Obiektem niechęci wynikającej z poczucia niesprawiedliwości staje się kilka grup. Przede wszystkim są to rodziny uznawane za „patologiczne”, czyli takie, w których dorośli nie pracują lub pracują w niepełnym wymiarze, a jednocześnie korzystają ze świadczeń. Za „roszczeniowych” uznawani są też nierzadko uchodźcy z Ukrainy. Zdaniem respondentów Ukraińcom w Polsce przyznano nie tylko świadczenia przysługujące Polakom, ale także dodatkowe przywileje, takie jak szybszy dostęp do publicznego systemu ochrony zdrowia (co ważne o tyle, że poprawa dostępu do systemu ochrony zdrowia i dobrej edukacji są wysoko na liście wyborczych priorytetów).

Wreszcie obiektem krytyki – wyrażanej jednak z pewną rezerwą, wynikającą z silnie zakorzenionego respektu dla osób starszych lub przekonania, że to najbiedniejsza grupa społeczna – stają się emeryci jako beneficjenci programów nazywanych przez partię rządzącą 13. i 14. emeryturą.

4. Długofalowe koszty

Respondenci podczas pogłębionych wywiadów zwracali uwagę, że polityka transferów gotówkowych odbywa się kosztem ludzi pracujących i pracodawców. A przekazywane pieniądze nie pochodzą z dodatkowo zdobytych środków, lecz pieniądze podatników lub zadłużenia, którym obciążone zostanie kolejne pokolenie. Z tego przekonania płynie z kolei wniosek, że Polska nie jest krajem obiecującym dla młodych ludzi, którzy szczęścia powinni szukać za granicą.

Mimo zwiększonych transferów socjalnych Polacy nie mają poczucia, że w potrzebie państwo przyjdzie im z pomocą. W badaniach zleconych przez More in Common aż 77 procent respondentów uznało, że w sytuacjach kryzysowych mogą liczyć tylko na siebie. Wśród wyborców PiS – aż 61 procent podziela tę opinię. Z tym przeświadczeniem łączy się szersza obawa, powtarzana w badaniach jakościowych, że partia rządząca nie będzie w stanie zapewnić Polakom szeroko rozumianego bezpieczeństwa.

Złości i frustracji wywołanych poczuciem, że wiele spraw w kraju zmierza w złym kierunku towarzyszą jednak poważne wątpliwości czy z tymi wyzwaniem będzie umiała się uporać opozycja. Jeśli już gdzieś wyborcy upatrują nadziei na poprawę sytuacji to w odblokowaniu pieniędzy europejskich na realizację Krajowego Planu Odbudowy.

NA RADARZE

Komisja niebezpieczna, niekonstytucyjna, niejawną



Rzutem na taśmę, na prawdopodobnie ostatnim posiedzeniu Sejmu przed wyborami parlamentarnymi przedstawiono i zatwierdzono członków Państwowej Komisji do spraw badania wpływów rosyjskich na bezpieczeństwo wewnętrzne Rzeczypospolitej Polskiej w latach 2007-2022. Kandydatów zgłosiła jedynie Zjednoczona Prawica. Udziału w pracach nad powołaniem komisji odmówiły partie opozycyjne, uznając ją za ciało niekonstytucyjne i powołane wyłącznie w celach prowadzenia walki politycznej przed wyborami. Trudno się z taką diagnozą nie zgodzić.

Komisja pierwotnie miała powstać już w czerwcu i dysponować bardzo szerokimi uprawnieniami, łącznie z pozbawianiem wybranych osób prawa do sprawowania urzędów publicznych przez okres do 10 lat. Od tego czasu – między innymi pod wpływem masowych protestów ulicznych – uprawnienia komisji okrojono. Nie wiemy też czy w ogóle zdąży rozpocząć prace przed wyborami parlamentarnymi.

Ale, [jak pisze na blogu Fundacji Batorego Krzysztof Izdebski](#), wszystko to nie zmienia jej zasadniczego charakteru – pozostaje ona ciałem niekonstytucyjnym, które ma służyć nie odkrywaniu faktycznych zagrożeń i wpływów rosyjskich, lecz polowaniu na politycznych przeciwników.

Po pierwsze, gdyby wskazanie i ukaranie osób ulegających wpływom rosyjskim było tak ważne i pilnie potrzebne, rząd już dawno skorzystałby z wyspecjalizowanych agencji państwowych, a nie powoływał nowe ciało.

Po drugie, „nie ma żadnej pewności, jak faktycznie członkowie Komisji będą interpretować pojęcie «wpływu rosyjskiego». Pozostaje więc ogromne pole do nadużyć i podejrzenie, że ich działanie będzie się opierało głównie na sympatiach politycznych”.

Po trzecie, członkowie komisji otrzymają jednocześnie uprawnienia służb, prokuratury i wymiaru sprawiedliwości, co narusza zasadę trójpodziału władz i właściwej kontroli nad organami administracji publicznej. Po czwarte, chociaż obrady komisji mają być jawne, to zachowano przepis mówiący, że wszelkie materiały będące podstawą wydania decyzji pozostaną utajnione. Obywatele nie będą więc mogli zweryfikować podstaw, na których komisja oparła swoją decyzję.

Wzmocnijmy samorządy!



W czasie rządów Zjednoczonej Prawicy samorządy w Polsce stały się coraz bardziej uzależnione od decyzji władz centralnych. Fundacja im. Stefana Batorego już w czerwcu zaprezentowała [listę konkretnych rekomendacji zmierzających do uzdrowienia relacji na linii samorzady – władze centralne](#). Poniżej kluczowe wnioski.

Ograniczenie zakresu swobody decyzyjnej władz samorządowych następuje z dwóch głównych powodów:

1. Zmniejszania niezależności finansowej Jednostek Samorządu Terytorialnego (JST);
2. Ograniczanie kompetencji JST wskutek zmian prawnych, w tym powoływania nowych instytucji centralnych przejmujących obowiązki JST;

Drogą do poprawy sytuacji jest odwrócenie tych zjawisk poprzez:

1. Zwiększenie potencjału zadaniowo-finansowego samorządów, czyli przede wszystkim zwiększenie ich niezależności finansowej;
2. Zwiększenie siły polityczno-ustrojowej samorządu;

Potencjał finansowy samorządów można poprawić m.in. podnosząc udział dochodów własnych w budżetach JST. Najważniejszym z proponowanych rozwiązań jest zwiększanie udziału samorządów w podatku PIT – z ok. 50 procent obecnie do 100 procent w perspektywie 3-4 lat – kosztem subwencji z budżetu centralnego.

Kolejnym krokiem do odbudowy niezależności finansowej samorządów jest zmniejszenie tzw. luki oświatowej, czyli różnicy pomiędzy środkami przyznanymi na oświatę z budżetu centralnego, a faktycznymi wydatkami samorządów na ten cel. Luka w ostatnich latach rośnie i obecnie generuje [łączny koszt wysokości 16 miliardów złotych!](#)

Równoległe do tych zmian należy ograniczyć „arbitralne systemy finansowania inwestycji samorządowych, rozbudowane w trakcie rządów Zjednoczonej Prawicy”.

Druga kategoria reform – zwiększenie siły polityczno-ustrojowej samorządu – obejmuje propozycje m.in.:

1. Zniesienia obecnych kompetencji kuratorów oświaty przede wszystkim w zakresie obsadzania stanowisk dyrektorów szkół, a docelowo zastąpienie kuratorów ciałem kolegialnym złożonym z przedstawicieli rodziców, samorządów, nauczycieli i Ministerstwa Edukacji;
2. Zmniejszenie kompetencji wojewodów – zamiast obecnie stosowanych przez nich „rozstrzygnięć nadzorczych” przyznanie im możliwości zaskarżania uchwał JST do sądów administracyjnych;
3. Zamiast zmieniać Senat w „Izbę samorządową”, co proponują dziś niektóre środowiska, a co wymagałoby zmiany Konstytucji, łatwiej przyznać samorządom dodatkowe wpływy poprzez wprowadzenie obowiązku konsultacji z reprezentacją JST wszystkich projektów ustaw dotyczących sektora samorządowego, a także wszystkich projektów poselskich.